

**DZIŚ W NUMERZE:**

Będzie refleksyjnie... str. 3

Na pograniczu polsko-litewskim str. 4

JEMIOŁA - Kandydaci Angelusa str. 5

Ostatni akord piłkarskiej jesieni str. 8

**WTOREK**  
**21 LISTOPADA 2006**

NR 136

ROCZNIK LXI

CENA 6 Kč

tel.: 558 731 766

faks: 558 740 044

info@glosludu.cz

»KALINA« KONCERTOWAŁA WSPÓLNIE Z MŁODZIEŻĄ  
**Panie w roli głównej**

**KARWINA (sch)** - Działający przy MK PZKO we Frysztaście Chór Żeński „Kalina” rozpoczyna swoje kolejne obchody jubileuszowe piosenką „Czmu, Kalino, w dół stoisz”. Tradycją stało się zadość również w ub. sobotę, kiedy to chór prowadzony od swych narodzin przez dyrygenta Otokara Winklera obchodził 25-lecie.

Panie z „Kaliny”, mimo że niejedna śpiewa w zespole od jego zarania, przedstawiły się publiczności w świetnej kondycji. - *Cieszę się, że jest zapotrzebowanie na tego rodzaju muzykę* - powiedziała prowadząca koncert **Urszula Sikora** a propos wypelnionej do ostatniego miejsca sali karwińskiej Podstawowej Szkoły Artystycznej. A było czego posłuchać. Pieśni naszych rodzimych autorów, ale też Moniuszki, Sygietyńskiego czy Lehara w wykonaniu „Kaliny” były prawdziwą przyjemnością dla ucha, tym bardziej, że to ostatnie panie zaśpiewały przy akompaniamencie mini-orkiestry (fortepiana **Helena Pawlas**, skrzypce **Adam Sikora** i **Jakub Tomanek**, flet **Izabela Broda**). Wzruszała recytacja (U. Sikora) wiersza „Cicho zagrały moje skrzypceczki” na tle graney (na skrzypcach **melodii**, „Szumi jawor”, zapierał oddech krótki recital fortepianowy słuchacza konserwatorium muzycznego w Pardubicach, **Adama Farany**, podobnie jak solo na flecie I. Brody i na skrzypcach A. Sikory, absolwentów PSA oraz uczniów

ostatniej klasy frysztańskiej polskiej podstawówki.

Jak na takich uroczystościach jubileuszowych zwykle bywa, gratulacje i życzenia wszystkiego „na” zdawały się nie mieć końca. Z wiankami kwiatów śpieszyli do „Kaliny” przedstawiciele Kół PZKO, zaprzyjanych chórów (wśród nich szef Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego **Leszek Kalina**), współpracujące z nią karwińskiej szkoły i przedszkola. - *Nasza szkoła i „Kalina” są przykładem, jak można z sobą dobrze współpracować*. Dyrygent **Otokar Winkler** prowadzi również kapelę naszych zespołów szkolnych „Gizdy” i „Dziolchy i syny z kolonije”. *Natomiast nasi uczniowie, co było widać i słychać na dzisiejszym koncercie, akompaniują chórówi* - powiedziała „GL” dyrektor PSP w Karwinie, **Jadwiga Palowska**.

Po przerwie dla uczestników koncertu jubileuszowego wystąpił gościnnie z repertuarem raczej kabaretowym Chór Kameralny Cieszyńskiego Ośrodka Kultury „Dom Narodowy” w Cieszynie pod kier. prof. **Aleksandry Paszek-Trefon**.

**NA MIEJSCIE W DOMU SENIORA CZEKA SIĘ PO KILKA LAT**

**Spokojna przystań w cenie**

**REGION (wak)** - Coraz więcej mieszkańców województwa morawsko-śląskiego stara się o przyjęcie do domów opieki społecznej. Mamy ich wprawdzie najwięcej w kraju, mimo to na wolne miejsce trzeba czekać nawet kilka lat.

- *W regionie istnieją trzy tego typu placówki - domy emerytów zarządzane przez województwo, przez miasto oraz pensjonaty administrowane przez porządowe prywatne stowarzyszenia*. W czternastu domach seniora zarządzanych przez Urząd Województwa mieszają obecnie 1643 osoby (w pensjonatach - 371), w placówkach zarządzanych przez miasta cztery - 3300 osób, w pensjonatach prywatnych - 400 osób. Zapotrzebowanie społeczne (wszak jesteśmy społeczeństwem coraz bardziej się starzejącym) przewyższa

jednak znacznie możliwości placówek. O mieszkaniu w domach spokojnej starości ubiegano się - do 31 stycznia br. - kolejnych sześć tysięcy emerytów i rencistów. Na jedno miejsce przypada więc 766 osób - mówi **Daniel Rychlik**, kierownik wydziału ds. usług społecznych przy UW w Ostrawie. - *Najwięcej zgłoszeń mamy do domu-pensjonatu w Hawierzowie, z kolei do domów emeryta* w Karwinie, Pietwałdzie, Opawie, a także do pensjonatu w Orlowej.

- *Im więcej tego typu domów, tym więcej chętnych jest osób, którzy chcą w nich zamieszkać*. Warto przypomnieć, iż w samym tylko Hawierzowie mieszka 17 tys. osób w wieku emerytalnym, a na załatwienie miejsca w domach seniora czeka ponad 1180 osób - twierdzi **Svatopluk Novák** z hawierzowskiego UM. **Ciąg dalszy na str. 2**

**Prognoza**

**WTOREK** - Pochmurno, bez opadów. Temperatura minimalna 5 st., maksymalna 10 st. C. Wiatr południowo-zachodni 18 km/godzinę.

**ŚRODA** - Częściowe zachmurzenie, następnie deszcze. Temperatura minimalna 3 st., maksymalna 10 st. C. Wiatr południowo-zachodni 18 km/godzinę.

indywidualnej szkół podstawowych uplasował się **Tadeusz Łakota** z Wędrzyni. Wyróżnienia otrzymali **Urszula Pustówka**, **Marek Fajkus** oraz **Adam Staszczak**, wszyscy z Cz. Cieszyna. T. Łakota został poza tym wyróżniony Nagrodą dyrektora MDK w Czechowicach-Dziedzicach. W kategorii zespołów szkół podstawowych 2. miejsce zajęła PSP Koszarzyska, a 3. miejsce PSP Czeski Cieszyn. PSP Nawisie przyznano wyróżnienie. Grand Prix Burmistrza w postaci pucharu **Jana Bergera** otrzymała za szczególną pielęgnację polskiej gwary cieszyńskiej Czeska i Polska Szkoła Podstawowa z Koszarzysk.

Gość Koncertu Laureatów, prezes ZG PZKO **Zygmunt Stopa**, podzielił się z „GL” swoimi wrażeniami. - *Nasi spłatali się świetnie. Laureatom należało się gromkie brawa, zaś ich rodzicom i nauczycielom serdeczny „Bóg zapłać” za wzorowe wychowanie*. Na scenie Domu Kultury przewinęli się

**PARLAMENT EUROPEJSKI O SPADKACH MIĘDZYNARODOWYCH**

**P**arlament UE przyjął w czwartek sprawozdanie, w którym zobowiązuje Komisję Europejską do przedstawienia inicjatywy legislacyjnej w zakresie prawa spadkowego i testamentów. Sprawa dotyczy spraw spadkowych o charakterze międzynarodowym. Szacuje się, że co roku na terytorium Unii Europejskiej otwieranych jest od 50 000 do 100 000 spraw o takim charakterze. Parlament uważa, że opracowanie instrumentu wspólnotowego w zakresie prawa spadkowego pomoże zlikwidować trudności, jakie napotyka osoby uprawnione do dziedziczenia i pragnące objąć spadek. Trudności te wynikają z istniejących obecnie znacznych różnic pomiędzy międzynarodowym prawem prywatnym a prawem materialnym państw członkowskich tworzących przeszkodę dla swobodnego przepływu i prawa własności. Postawie uważają, że najbardziej skutecznym sposobem rozwiąza-

nia istniejących problemów byłoby zharmonizowanie prawa materialnego w zakresie spadków oraz ułatwienia w zakresie uznawalności i wykonalności zagranicznych orzeczeń i aktów. Parlament Europejski skłania się ku uznaniu zwyczajowego miejsca zamieszkania zmarłego za kryterium dla ustalenia właściwej jurys-

**Uprościć procedury!**

dykcji i łącznika normy kolizyjnej. Europejscy politycy uważają, że należy w nowym akcie prawnym przyznać stronom w sprawie prawo wyboru, zgodnie z określonymi warunkami, właściwego sądu, a spadkodawcy umożliwić wybór prawa właściwego dla dziedziczenia - krajowego lub prawa państwa, w którym posiada on rzeczywiste miejsce zamieszkania w

momencie dokonywania wyboru. Wybór ten musi zostać dokonany w formie oświadczenia będącego postanowieniem testamentowym. W celu uproszczenia procedur, które zobowiązani są przeprowadzić spadkobiercy i następcy prawni, aby nabyć prawa do spadku, należy - zdaniem eurodeputowanych - wprowadzić „europejskie świadectwo spadkowe” określające właściwe dla spadku prawo, osoby mające prawo do dziedziczenia, podmioty odpowiedzialne za zarządzanie nim oraz ich stosowne uprawnienia, a także majątek do niego należący. Parlament Europejski opowiada się za ostatecznym stworzeniem europejskiej sieci krajowych rejestrów testamentów poprzez utworzenie sieci łączącej istniejące rejestry krajowe, w celu ułatwienia wyszukiwania poleceń wynikających z ostatniej woli zmarłego. **Opr. (mro)**



Chór żeński „Kalina” przekonał publiczność o swojej nieprzemijającej młodości i dobrym poziomie wokalmym.

**ZAOLZIACY POZAJMOWALI CZOŁOWE MIEJSCA**

**Z gwarą sobie radzą**

**CZECHOWICE/CZ. CIESZYŃ (hs)** - W czwartek zakończył się uroczystym Koncertem Laureatów konkursu gwarowy „Po cieszyńsku, po naszymu po obu stronach Olzy”. Trzecia edycja konkursu przyciągnęła ponad 70 miłośników gwary z całego Śląska Cieszyńskiego. Zaolzie reprezentowało 16 uczniów PSP z Cz. Cieszyna, Wędrzyni, Nawisza i Koszarzysk. Konkursowe zmagania przebiegały w tym roku w Miejskim Domu Kultury w Czechowicach-Dziedzicach. Koncert prowadził działacz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, **Zbigniew Zborek**. Organizatorem konkursu był Górnosłański Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, współorganizatorami Urząd Miasta Czechowice-Dziedzic oraz Sekcja Ludoznawcza ZG PZKO. Uczestników oceniali jury pod przewodnictwem prof. **Marii Wierchowkiej-Jankowskiej**. Zaolzie reprezentował **Jan Szymik** z Sekcji Ludoznawczej ZG PZKO. Na pierwszym miejscu w kategorii

**Nocleg przy narstostradzie?**

**BUKOWIEC (kr)** - Urząd wojewódzki w Ostrawie przyznał gminie dotację w wys. 365 tys. Kč na opracowanie projektu budowy nowego pensjonatu w osadzie Łyng. Władze Bukowca zamierzają zbudować pensjonat tuż obok nowej narstostrady, z której pierwsi narciarze będą mogli skorzystać już podczas tegorocznych świąt Bożego Narodzenia. Za dwa, trzy lata mogliby oni zatem w Bukowcu także przenocować. Jak poinformował nas wójt **Petr Jankowicz**, pensjonat powstanie poprzez rozbudowę dawnej siedziby Policji Granicznej RC, która korzystała z gmachu przez przenosinami posterunku do sąsiedniego Piosku. - *Jeśli chodzi o samą budowę pensjonatu, to mamy nadzieję, że pozyskamy na nią dotację z funduszy Unii Europejskiej* - dodał wójt.



**Kongres Polaków w RC zaprasza na Koncert Galowy Sobota 25. 11. 2006 o godz. 17.00**

**TACY JESTEŚMY 2006** Teatr w Cz. Cieszynie sponsor generalny Gość specjalny **Robert Janowski** **WALMARK®**



# ZA TYDZIEŃ NA KONCERCIE GALOWYM »TACY JESTEŚMY 2006« ZAŚPIEWA ROBERT JANOWSKI

## Będzie refleksyjnie, nastrojowo...

W przyszłą sobotę w ramach koncertu galowego „Tacy Jesteśmy 2006” odbędzie się w Teatrze Cieszyńskim recital Roberta Janowskiego. Artysta zgodził się na krótki telefoniczny wywiad. W słuchawce odezwał się miły, sympatyczny głos:

– Na Zaolzie przyjeżdżam po raz pierwszy. Przejechałem przez Czeską Cieszyn parę razy podczas swoich podróży po Europie. Ale bardzo się cieszę, że mogę odwiedzić to miasto. Dowiedziałem się, że grałem już po drugiej



Robert Janowski

stronie granicy, w Cieszynie. Tamże teatr oczarował mnie swoim pięknem. A waz jest podobno piękniejszy!!!

Początki urodzonego w Inowrocławiu aktora, muzyka, wokalisty, poety, czyli wszechstronnego artysty, sięgają lat osiemdziesiątych, kiedy to zaczął współpracę z amatorskimi scenami. Zebrane doświadczenia zaowocowały pierwszym polskim rock-musicałem „Kompot”. Robert Janowski napisał muzykę do tekstów Józefa Kofty i sam wcielił się w rolę głównego bohatera Lwo. Jednak największy rozgłos i przełom w karierze nastąpił w związku z musicałem „Metro”. Prapremiera miała miejsce w 1991 r. w Teatrze Dramatycznym. Wyłansował takich artystów, jak Katarzyna Groniec czy Edyta Górniak. Robert Janowski znalazł się razem z nimi w pierwszej odsadzie. Niesamowicie dzieło tandemu Józefowicz – Stokosa trafiło do widzów. „Metro” zdobyło popularność nie tylko w

Polsce. Jako pierwszy polski spektakl był wystawiany na Broadway u, podbił serca również rosyjskiej publiczności. Musical stał się polskim kultowym spektaklem teatralnym. Pytam więc Roberta Janowskiego, osoby, która była w samym środku tworzenia fenomenu „Metra”, czy dzisiaj publiczność jest skazana już tylko na import zagranicznych tytułów, czy też w realiach dzisiejszej Polski może powstać podobne dzieło.

– Twórczość Roberta Janowskiego, to nie tylko muzyka. Wydał już cztery tomiki poezji. Jego poezja to delikatna, refleksyjna, prywatna rozmowa z czytelnikiem. Pierwszym wyuczonym zawodem artysty jest zawód lekarza weterynarii. W wielu wywiadach wspominał o swoim zafascynowaniu wsią. Zapytałem więc go o stosunek do prowincji.

– Wiem, że wiele osób ucieka do miast. Moja migracja, jako mieszczucha, przebiega w odwrotnym kierunku. Planujemy z żoną przeprowadzkę do jakiegoś małego miasteczka albo na wieś. Tam mieszkają zupełnie inni ludzie i życie płynie inaczej. Dziś się na to jeszcze za wcześnie, mamy za małe dzieci, szkoła, inne zajęcia. Ale myślimy coraz intensywniej o przeprowadzce. Nawet skończyłem studia pedagogiczne, by ten cel stał się bliższy i bardziej realny. Ale rozumiem również tych, którzy muszą migrować do miast z powodów finansowych. Jest i całkiem nowe zjawisko, nowa migracja, właściwie. Kolejna emigracja ekonomiczna – za granicę Polski. NIESTETY. Niestety, bo wyjeżdżają bardzo fajni i zdolni ludzie. Mam też nadzieję, że już niedługo zmieni się sytuacja w kraju i zaczną wrócić.

W najbliższą sobotę miłośnicy talentu Roberta Janowskiego będą mieli możliwość spotkać się z jego twórczością na żywo. Bilety na koncert można zamawiać w Kancelarii Kongresu Polaków osobiście, email: [kancelaria@polonica.cz](mailto:kancelaria@polonica.cz) lub telefonicznie 558 711 453.

A czego publiczność może się spodziewać?

– Przyjeżdżam z recitalem. Przygotuję refleksyjny wieczór piosenek autorskiej. Mam nadzieję, że będzie to sympatyczne, nastrojowe spotkanie. Taka chwila oddechu, refleksji i odpoczynku, tak bardzo nam wszystkim potrzebna.

Dziękuję bardzo za rozmowę i życząc udanego pobytu na Zaolziu.

HALINA SIKORA

# Jak można odbierać Cieszyn?

Drugi z kolei projekt międzynarodowej rezydencji artystycznej pn. „Incydenty – Przekraczanie granic” kulminował w ub. środę uroczystym wernisażem w „Café Muzeum” Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie. Realizatorem projektu był czesko-cieszyński Ośrodek Kultury „Strzelnica” przy współpracy Śląskiego Zamu Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie oraz brytyjskiego Sektora 3 i ArtHouse. Dla grupy dziewięciu młodych polskich, czeskich i angielskich artystów stała się na okres trzech tygodni część pomieszczeń „Strzelnicy” jednym wielkim atelier, gdzie spotykali się, by realizować swoje projekty artystyczne w kontekście i przestrzeni Cz. Cieszyna i Cieszyna, przekraczać granice podzielnego miasta, stereotypy myślenia i postrzegania obu przygranicznych społeczności. Wynikiem trzytygodniowej pracy twórczej są ciekawe dzieła artystyczne, które oglądać można do końca listopada w „Płwnicy Muzealnej” muzeum cieszyńskiego oraz na Śląskim Zamku Sztuki. Są to prace Aleśa Szotkowskiego, Denisy Violet, Lenki Klimešovej, Dagmary Angier, Magdy Jaińczuk i Piotra Tuszewickiego, Małgazy Wierzyńskiej, Michała Baldygi i Anne Mawdsley.

Przez najbliższe tygodnie powstawać będzie kolejne dzieła, rzeźba-objekt, po czym wiosną przyszłego roku zostanie uroczystie odsłonięte przy ul. Dworcowej w Cz. Cieszynie. Jego autor Aleś Szotkowski mówi: – Swoim



Obrazy są wystawiane w „Płwnicy Muzealnej” w Cieszynie do końca listopada.



Ustupujący biskup Vladislav Volný

Po piętnastoletniej posłudze biskupa na czele Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A. W. „zgodnie z przepisami naszego Kościoła, nadzsedł czas na podsumowanie mojej pracy na tym szczeblu i do wypowiedzenia podziękowania.

Pragnę bardzo wysoko ocenić bardzo otwarty i życzliwy stosunek instytucji polskich dla mnie, szczególnie Kongresu Polaków na czele z prezesem Józefem Szymeczkiem, całego szeregu działającą PZKO oraz redakcji „Głosu Ludu”.

Bardzo wzbogacające dla mnie były również różne spotkania oficjalne na Konsulacie Generalnym w Ostrawie. Współpraca z wszystkimi Konsulatami Generalnymi oraz Konsulatami w ciągu ostatnich 15 lat była zawsze życzliwa, popierająca inicjatywy Kościoła. Konsule zawsze chętnie korzystali z zaproszeń na różne uroczystości organizowane w naszym Kościele. Te przyjazne stosunki pielęgnowane przez Konsulat Generalny w Ostrawie odbierałem zawsze jako dowartościowanie naszego ewangelickiego wkładu kulturowego, a przede wszystkim duchowego w kontekście naszej małej ojczyzny na Śląsku Cieszyńskim w RC.

Jakie są motywy przyswiewcały mi we współpracy z polską mniejszością narodową? Otóż urodziłem w Domasłowicach Dolnych, w gminie, w której prawie że nie było Polaków, ewangelicy stanowili tutaj małą garstkę wśród zdecydowanej większości katolickiej. Był to klimat domu rodzinnego i parafii ewangelickiej w Trzanowicach, gdzie uczulone zostało moje serce na potrzeby i prawa mniejszości narodowych oraz wyznaniowych. Jako młody człowiek postanowiłem działać na korzyść tolerancji, zgody, wzajemnego poznanowania narodowości oraz różnych wyznań chrześcijańskich.

W parafiach, w których wykonywałem swoją posługę duszpasterską, w Orłowej (1971–1980), w Hawierzowie Błędowicach (1980–1997) przyczyniałem się do harmonijnego współżycia Czechów i Polaków i zdobyłem zaufanie u obu narodowości. W obu parafiach do moich najbliższych współpracowników, do kręgu bliskich przyjaciół należała większość Polaków, z którymi przeżyłem bardzo miłe i piękne lata. Zawsze zacząłem do przyjacielskiego współżycia i życzliwych stosunków i takie współżycie budowałem na lekcjach religii w szkole, w szkółce niedzielnej, naukach konfirmacji, spotkaniach młodzieży, dając mu wymiar teologiczny. To skutkowało później w życiu społecznym.

W urzędzie biskupa miałem możliwość po temu, aby takie postanowienia rozwijać w kontekście całokształtem oraz ogólnospolecznym. Zaangażowałem się w dziedzinie współżycia środowisk różnych wyznań chrześcijańskich, w szczególności ewangelików i katolików, popierałem powstanie i pracę Ekuumenicznego Stowarzyszenia Chrześcijan, które bardzo owocnie działa, zrzeszając chrześcijan w obu czę-

ściach Cieszyna (Cesky Těšín i Cieszyn), a nawet w całym regionie Śląska Cieszyńskiego po obu stronach Olzy. Starania ekumeniczne zaowocowały we współpracy z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim w Polsce i jego biskupami, z Śląskim Oddziałem Polskiej Rady Ekumenicznej na czele z jego przewodniczącym ks. Janem Grossem, prezesem Synodu Kościoła. Regularne zapraszanie się nawzajem na konferencje, uroczystości i nabożeństwa przynosi wzajemne wzbogacenie i budowanie bliskich relacji zrozumienia i przyjaźni. Najważniejszym przykładem tej współpracy jest wydanie wspólnego Śpiewnika Ewangelickiego, który służy ewangelikom w Polsce i w RC.

Rozbudowana współpraca ekumeniczna stała się również ważnym krokiem na drodze pojednania i leżania ran przeszłości. Z księżmi i wiernymi Kościoła rzymskokatolickiego przeżyłem budujące i bardzo błogosławienne chwile, które stały się częścią składową mojego życia wiary i mojej pobożności. We współpracy ekumenicznej i ponadgranicznej niezastąpioną rolę odgrywała filia Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, wdrażając do niej wymiar naukowy.

Jak wiadomo, w Kościele naszym obowiązują zasada dwujęzyczności, co w praktyce oznacza, że każdy duchowny ma obowiązek rozmawiać z wiernymi w takim języku, w którym się oni zwracają do niego, jak również odprawiać czynności kościelne (chrzty, śluby, pogrzeby, przypominiki zgasłych) w języku, w jakim jest o to proszony. Staralem się tej zasady dwujęzyczności skrupulatnie przestrzegać i pilnowałem, aby się tak działo w poszczególnych parafiach. Wszystkie moje oficjalne przemówienia w urzędzie biskupa (ordynacje, instalacje, poświęcanie obiektów oraz pozdrowienia przy uroczystościach) wygłaszałem w obu językach.

W 2005 roku otrzymałem wysokie odznaczenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Krzyż Kawalerski. Zaszczyczony odznaczeniem państwowym uświadomiłem sobie, że moje wysiłki o budowanie dobrych stosunków pomiędzy Czechami i Polakami, ewangelikami i katolikami, zostały odczytane i zaakceptowane przez społeczeństwo polskie. Staralem się bowiem wpływać na środowisko większościowe, a więc czeskie, wyjaśniając, że miarą demokracji jest też poszanowanie mniejszości ze strony większości, że nie ma demokracji, jeżeli nie są szanowane prawa mniejszości. Odznaczenie przyjmowałem również w imieniu tych, którzy mnie w działaniu na rzecz zgody i współżycia popierali.

Pragnę wyrazić głęboką wdzięczność wszystkim ludziom dobrej woli, z którymi mi było miło się widywać, spotykać, rozmawiać i współpracować.

Drodzy Przyjaciele, pozostajecie zapisani w mojej pamięci i w moim sercu.

ustępujący bp VLADISLAV VOLNÝ

## Bóg zapłać

## TU PŁYNIE MIAROWO SPOKOJNE ŻYCIE Na pograniczu polsko-litewskim

Dziedzictwo z hreczką i skrzeczkami zjedliśmy w barze przy szosie prowadzącej do Augustowa. Na samą myśl, że przez najbliższe cztery jesienne dni będziemy delektować się przysmakami z pogranicza polsko-litewskiego, uśmiech wystąpił na naszych twarzach. Czenaki, kiszka ziemniaczana, bliny litewskie, kartacze, kibiny z rosołem z czerwonego barszczu – te wszystkie smakowity czekały na nas tuż „za rogiem”, niecałe 60 km od miejsca, w którym się znajdowaliśmy.

Zanim dojechalismy do Puńska zatrzymaliśmy się w Sejnach. Obok Konsulatu Republiki Litewskiej sąsiadującego z Domem Litewskim działa knajpka serwująca przepyszne bliny, rosół z czerwonego barszczu i kibiny. Przystępne ceny, miła obsługa i ciekawy widok na budkę strażniczą policjanta pilnującego przez całą dobę okolice zachęcają do zatrzymania się choć na chwilę w tym miejscu i skosztowania lokalnych rarytasów.

dynie, że skansen oddano do użytku w 1992 roku, kiedy to odbył się tam, po raz pierwszy, Festiwal Teatrów Stodolnych. Jak informuje tabliczka znajdująca się przy wejściu na teren zagrody, budynki skansenu spełniają podwójną rolę: mają wartość muzealną i jednocześnie służą jako pomieszczenia koncertowe, do wystawiania sztuk teatralnych, spotkań zespołów ludowych, folklorystycznych.

Po opuszczeniu zagrody udaliśmy



Kościół pw. Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny.

W Sejnach zwiedziliśmy też klasztor podominiński wzniesiony w 1619 roku, zniszczony w czasie potopu szwedzkiego razem z miasteczkiem i odbudowany dopiero pod koniec XVII wieku. Następnie, w 2. połowie XIX stulecia, w klasztorze mieściło się Seminarium Duchowne, a w okresie międzywojennym Wyższe Klasyczne Gimnazjum Biskupie im. Św. Kazimierza. Dopiero jednak po zmianach ustrojowych, w 1989 roku, zabytek przeszedł na własność Kościoła. Obecnie trwają tam prace renowacyjne, które niestety posuwają się do przodu w żółtym tempie, z braku odpowiednich funduszy. W niektórych pomieszczeniach klasztornych i na korytarzach można podziwiać zdjęcia lokalnych fotografów, a także skromne zbiory muzealne pochodzące z okolicznych wsi.

Dalej, z Sejn do Puńska, prowadzi kręta droga. Liczne pagórki, zakręty i doliny sprawiają wrażenie, że do celu jest cały czas daleko. Nic bardziej złudnego – po 20 minutach byliśmy już na miejscu. Przy wjeździe do wsi stoi skansen (Punsko Skansenas) – ponad stuletnia zagroda przeniesiona z pobliskiej wsi Wojtkiemi. Budynki pochodzące z przełomu XIX i XX wieku to dom mieszkalny, stodoła, chlew i spichlerz. Obiekty otwarte są niestety tylko w sezonie. Nie mieliśmy więc szczęścia zobaczyć go na własne oczy i przekonać się, jak wyglądają sprzęty domowe używane ponad sto lat temu... Z przewodnika dowiedzieliśmy się je-

się w głąb wsi. Pierwszym miejscem, do którego weszliśmy, był sklep spożywczy o kuszącej nazwie Valdi. Sprzedawczynie rozmawiała między sobą po litewsku i w pierwszej chwili wydało nam się, że jesteśmy po drugiej stronie granicy w Trokach lub w Kownie. Jakże było nasze zaskoczenie, kiedy te same panie przez nas zagadnięte, zaczęły opowiadać najczystszą polszczyzną o Puńsku. Jedną z nich jest Litwinka, wyszła za mąż za Polaka. Jej syn wyjechał na studia do Wil-



Stara plebania.

na. W domu gotuje polską kuchnię, a na Litwę jeździ rzadko. Tutaj jest dobrze, chociaż spokojnie, bo wielu młodych ludzi wyprowadza się do większych miast. Na koniec rozmowy sprzedawczyńa wytłumaczyła nam, jak dojechać do miejsca, w którym mieliśmy załatwiony nocleg.

Restaurację Sodas (po polsku sad), prowadzoną przez pana Piotra Krakowskiego (Petrasa Krakauskasa) polcili nam znajomi. Ponoć za niewielkie pieniądze można tam dobrze zjeść i przenoćować, a także usłyszeć ciekawe anegdoty o życiu tutejszych mieszkańców.

Pomimo późnej pory i zbliżającego się mroku światło w pomieszczeniu było zgaszone. Poza nami i stojącą przy barze sympatyczną kelnerką nikogo w restauracji nie było. Zachęciłem niską ceną zdecydowaliśmy się spróbować litewskiej nalewki Trejos devynierios (Trzy dziewiątki „999”) rozciągającej aromat ziół i miodu. Okazało się, że pan Krakowski poza restauracją posiada także dom z pokojami dla turystów, w którym mieliśmy nocować. Tego dnia nie udało nam się porozmawiać z samym właścicielem Sodasa.

Nazajutrz pierwsze kroki skierowaliśmy do poznanej ubiegłego wieczoru restauracji. Przywitał nas sam pan Krakauskas i uraczył przepysznym śniadaniem. Do stołu podano jajecznicę, lokalny chleb, wędliny, sery i pomidory. A wszystko było przedniej jakości. Jak nam wytłumaczył właściciel, przy produkcji nie używa się konserwantów, wykorzystując recepturę przekazywaną z pokolenia na pokolenie. A na deser... mrowisko, za które restauracja otrzymała kilka lat temu nagrodę. Przysmak ten zrobiony jest z ciastek podobnych do faworków ułożonych w kopiec i posypany makiem. Pan Piotr opowiedział nam o swojej restauracji, która renesans przeżywała kilka lat temu. – Bywały czasy – opowiadał właściciel, kiedy w Sodasie było pełno gości. Przesiadawali od rana do wieczora, a miód pitny lat się litrami. Wszystko się zmieniło po zmianie ustroju. Młodzi wyjeżdżają za granicę do pracy, a starzy całe dnie spędzają na polu, aby zarobić na chleb dla siebie i najbliższych. Czasami wpadnie ktoś na lampkę trunku, w sezonie turyści zatrzymują się na kilka dni. Ale na co dzień jest raczej cicho i spokojnie. Pan Krakauskas zaprosił nas na sylwestra. – Będą konie zaprzężone do sań, zrobimy kulig, jakiego dawno tu nie było!

Najedzeni i bogatsi o nową znajomość udaliśmy się do wsi. W centrum, niedaleko jeziora naszą uwagę przykuł górujący nad innymi budynkami neogotycki kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Został on wzniesiony pod koniec XIX stulecia. Nabożeństwa odbywają się



Zespół „Jotva”.

W języku polskim i litewskim, a proboszcz parafii jest Litwinem. Wnętrze kościoła w niczym nie przypomina świątyni budowanych w baroku czy renesansie. Jest skromne i zachowawcze, ale piękne zarazem. Mieliśmy okazję oglądać chrzest litewski, podczas którego modlitwy odbywały się oczywiście po litewsku.

Po wyjściu z kościoła ciekawość naszą wzbudził stojący niedaleko drewniany dom. Jest to ponad stuletnia Stara Plebania, będąca miejscem działalności folklorystycznej. Co roku odbywają się tu wystawy połączone ze sprzedażą wyrobów rękodzieła ludowego twórców miejscowych, z Litwy i dalszych zakątków Polski. Niestety nie mieliśmy szczęścia, gdyż Stara Plebania była zamknięta i nie udało nam się zajrzeć do środka.

Ważnym miejscem dla Litwinów jest ich dom kultury, do którego wybraliśmy się tego samego dnia. Jest on litewskim centrum kulturalnym w

przedmioty, oprócz języków obcych i języka polskiego, wykładane są po litewsku. Co roku z okazji Dnia Odrodzenia Niepodległości Państwa Litewskiego (11 marca) organizowane są w szkole uroczystości, podczas których występują m.in. litewskie zespoły ludowe. Wielu absolwentów liceum decyduje się studiować na Litwie, m.in. na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie, Uniwersytecie Wileńskim czy Akademii Medycznej w Kownie.

Uczniowie puńskiego liceum mogą poznać bliżej historię terenów, na których mieszkają, odwiedzając muzeum etnograficzne, które też znajduje się w Domu Kultury Litewskiej. Założył je emerytowany nauczyciel, etnograf Józef (Juozas) Vaina. Znajdują się tam zbiory sztuki ludowej i piśmiennictwa, eksponaty związane z gospodarstwem domowym, uprawą roli i rzemiosłem. Po muzeum oprowadza sam założyciel, 90-letni energiczny



Skansen puński.

Polisce. Do niedawna jego siedzibą był drewniany Dom Rabina. Dopiero w 2004 roku, po 48 latach działalności przeniesiono DKL do nowego obiektu wzniesionego za wspólne pieniądze polskie i litewskie. W Domu Kultury Litewskiej działają zespoły twórczości amatorskiej, m.in. kapela ludowa „Klumpe”, chór mieszany „Dzukija”, zespół choreograficzny „Jotva” oraz zespół teatralny. Dzięki działalności ośrodka kultura litewska promowana jest w Polsce, a ponadto stanowi czynnik integrujący mniejszość litewską.

Zespół „Jotva” mieliśmy okazję zobaczyć dzień później w Wigrach. Z okazji powitania jesieni, w święto Siejki odbył się tam, jak co roku, festyn, na którym swoją twórczość prezentowały tamtejsze zespoły ludowe – polskie i litewskie. Barwne stroje, pogodni, młodzi tancerze, wesola i skoczna muzyka doskonale komponowały się z lokalnym krajobrazem, a głos tychże artystów niósł się echem po wyjątkowo wzburzonych tego dnia wodach jeziora Wigry.

Odeszłam zbyt daleko od tematu Puńska, a przecież jest tam jeszcze kilka miejsc, o których warto wspomnieć. Jednym z nich jest liceum im. 11 Marca. Uczęszcza do niego młodzież z pobliskich wsi, a także z dalszych okolic, gdyż jest to jedyna litewska szkoła w Polsce. Wszystkie

mężczyzna, który zgromadził w nim ponad 2000 eksponatów. Naprawdę warto być odwiedzić to miejsce.

Nasza wycieczka dobiegła końca.

**Warto wiedzieć:** gdzie zjeść – Restauracja Sodas, ul. Mickiewicza 17, tel. (087) 516 13 15; gdzie spać – nie ma generalnie problemu z noclegiem, ale warunki są skromne, polecam gospodarstwo Piotra Krakowskiego, tel. ten sam co do restauracji (087) 516 13 15; można także wejść na stronę internetową: [www.punskas.pl/sodas](http://www.punskas.pl/sodas); jak dojechać – z Warszawy najlepiej kierować się na Łomżę, a następnie na Augustów, na drogach panuje niewielki ruch; najlepszy okres do zwiedzania – każda pora roku ma coś do zaoferowania.

Nie zdążyliśmy zobaczyć wszystkich, co ma do zaoferowania Ziemia Sejneńska. A jest tego naprawdę wiele, każda niemalże wieś opowiada historię tych terenów. Powodów do wybrania się tam jest wiele: przepiękny krajobraz, zdrowe powietrze, ciepło i życzliwi ludzie otwarci na kontakty z przyjezdnymi, a przede wszystkim ciekawa historia zawarta w ruinach dworów, starych kościołach i w legendach przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

EWELINA WĄTRÓBSKA

Kłamstwo jest jedną z ważniejszych strategii politycznych.

Piotr Tymochowicz

# Temiota

Nr 255

Redakcja Kazimierz Kaszper ♦ Materiały prosimy przysyłać pod adresem „GL” lub pocztą elektroniczną: k.kaszper@tiscali.cz ♦ Numer zamknięto 17. 11. 2006

## OPINIE

### JOHN GREY: Marks i neokonserwatyzm

Zazwyczaj przyjmuje się, że myślenie utopijne stanowi przypadłość radykalnej lewicy i że w związku z tym zasadniczo zanikło wraz z upadkiem komunizmu. A jednak ponowna lektura Głównych nurtów marksizmu Leszka

Koławowskiego – trzytomowej pracy, po raz pierwszy opublikowanej w latach 1968-76, a teraz wydanej ponownie w postaci jednego, imponującego tomsza – każe ów pogląd zrewidować. Utopizm bynajmniej nie przeпадł razem z komunizmem. Wygląda na to, że znalazł sobie nową ojczyznę w kręgach neokonserwatywnej prawicy. Podobnie jak Marks ci myśliciele neokonserwatywni, którzy wyrobili sobie pozycję pod koniec XX wieku, postrzegają jedynie jako proces o charakterze postępowym, którego punktem kulminacyjnym ma być ustanowienie określonego systemu ekonomicznego i politycznego w skali całego gatunku ludzkiego. Wierzą oni, że dawna różnorodność kultur i ustrojów musi zastąpić cywilizacja powszechna. Zarazem jednak – też podobnie jak Marks – uważają, że przemiana ta może nastąpić jedynie dzięki rewolucyjnym przewrotom, którym najprawdopodobniej towarzyszyć musi użycie przemocy na wielką skalę.

Ów nadchodzący, zdaniem neokonserwatystów, system powszechny to oczywiście nie komunizm, lecz wyidealizowana wersja „demokratycznego kapitalizmu” po amerykańsku. Również i on jednak, podobnie jak komunizm, zakłada konieczność bezprecedensowego przekształcenia ludzkiej wspólnoty. Tak samo jak Marks i jego dwudziestowieczni uczniowie neokonserwatyści zaangażowali się w projekt, o którym już z góry wiadomo, że nie da się zrealizować. Ich wizja całego świata pod rządami „demokratycznego kapitalizmu” jest niszczalna; zdążyła już spowodować katastrofę w Iraku, a dalsze próby jej realizacji mogą poważnie zakłócić cały porządek międzynarodowy. (Profesor w katedrze myśli europejskiej London School of Economics, na łamach „Rzeczpospolitej”.)

klasę robotniczą. Ale bez kóz, których przerość się nie da. Ta „kozia okupacja” ośmieszona komunistów, w dodatku pastere mają inne podejście do zwierząt. Kozy są symbolem więzi łączącej ludzi z przyrodą, społecznością, obyczajem. Władze ulegają panice, instrukcje z centrali są sprzeczne, niewystarczające, działania półśrodkowe. Bez rozbicia tej więzi socjalizmu zbudować się nie da. Ale jak zniewolić pastery? Jak to się skończy, wiedzą ci, którzy przeżyli socjalizm nawet z lupką (a nie kozą) twarzą. Inni niechaj zająrdą do książki. (M. Radgowski)



Uwe Timm:

### Na przykładzie mojego brata

Lęk długo powstrzymywał Uwe Timma przed zmierzeniem się z tematem. Mały zeszyt w jasnobławej okładce działał jak magnes, a jednak pisarz bał się poznać zawarty tam zapis z frontu wschodniego. Nie. Uwe Timm od początku wiedział, że pisząc *Na przykładzie mojego brata*, będzie pisał także o sobie. Ze musi zobaczyć to, czego nie chcieli widzieć Niemcy. Że jego obowiązkiem jest poznanie prawdy, nawet jeżeli odbierze mu ona wszelką nadzieję. Uwe Timm powściągliwym słowy opisuje klimat, który rodzi śmierć, atmosferę sprzyjającą kształtowaniu się zła. W jego książce na równych prawach pojawiają się wspomnienia, fragmenty dzienników i senne obrazy. Ta znakomita książka przynosi na myśl autobiograficzną pracę **Martina Pollacka** *Śmierć w bunkrze* i niedawno ujawnioną sprawę **Güntera Grassa**. (B. Marzec)

## ZAGADKI LITERACKIE

### Kto to napisał?

Kontynuujemy zabawę w rozszyfrowywanie autorów cytowanych fragmentów utworów. Żeby wziąć udział, wystarczy wysłać do redakcji GL odpowiedź wraz z własnymi danymi osobowymi. Na kopercie prosimy dopisać: „Zagadki literackie”. Termin nadsyłania odpowiedzi mija w szóstem dniu od daty ukazania się „Jemioły”. Losowanie zwycięzców odbywa się w poniedziałki, wyniki są publikowane w następnym numerze.

W tym tygodniu można wygrać tom wierszy **Jana Pyski** *Kamyki świata* wartości 80 Kc. A zatem, kto jest autorem poniższego fragmentu wiersza (w odpowiedzi mile widziany będzie również tytuł utworu):

???

*Nie widziałam cie już od miesiąca. I nic. Jestem może bledsza, trochę śpiąca.*

Autorem publikowanego w ub. tygodniu fragmentu wiersza był **Paweł Kubisz** („*Emigranci*”). W: *Przedmówek*. Łódź 1946, s. 28). Do zamknięcia dzisiejszego numeru gazety nie nadeszły żadne poprawne rozwiązania. Prosimy zwycięzców wcześniejszych losowań o odebranie nagród do końca listopada.

## KORESPONDENCJA

### Jak dla kogo!

Motto Zaolziaka z nr. 253 „Jemioły” przypominało mi trafny satyryczny obrazek z „Przekroju”. Oto w parku dwóch mężczyzn grabi liście. Przechodzący jęgodność zwraca się do nich: – Piękna polska jesień, nieprawdaż? – Jak dla kogo, proszę pana, jak dla kogo! – odpowiadają.

Wzmiankowane motto brzmiało: „Język polski jest naszym najbliższym językiem obcym”. Dopowiadam więc: – Jak dla kogo, nowomodny Zaolziaku, jak dla kogo! Zgrzybiący Zaolziak

## KRÓTKO

● Od 21. 9. do 21. 10. najlepiej sprzedawały się w Polsce książki: 1. *A nie miałam!* Katarzyny Grocholi, 2. *Czarna polewka* Małgorzaty Musierowicz, 3. *Samotność w sieci* Janusza L. Wiśniewskiego, 4. *Paw królowej* Doroty Masłowskiej, 5. *Molekuly emocji* J. L. Wiśniewskiego, 6. *Anna In w grobowcach świata* Olgi Tokarczuk, 7. *Festung Breslau* Marka Krjewskiego, 8. *Fado Andrzeja Stasiuka*, 9. *Opowieść z perłą w łapie* Grażyny Bąkiewicz, 10. *Czarodziejka* Małgorzaty Wardy.

● Nakładem krakowskiego Znaku ukazały się *Wiersze ostatnie* Czesława Miłosza. Książka zawiera utwory napisane w ostatnim okresie życia zmarłego dwa lata temu poety.

● W parku Jordana w Krakowie odsłonięto pierwszy w Polsce pomnik **Zbigniewa Herberta**.

WE WROCŁAWIU ZOSTANIE PO RAZ PIERWSZY WRĘCZONA LITERACKA NAGRODA EUROPY ŚRODKOWEJ

## Kandydaci Angelusa

W sobotę 2 grudnia poznamy nazwisko laureata przyznawanej w tym roku po raz pierwszy Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus. Przypadnie ona środkowoeuropejskiemu autorowi najlepszej książki prozatorskiej wydanej po polsku w zeszłym roku. Inicjatorami całego przedsięwzięcia są: miasto Wrocław i redakcja „Rzeczpospolitej”. Środkowa Europa w rozumieniu twórców regulaminu nagrody znacznie wykracza poza granice dawnej monarchii habsburskiej i obejmuje 21 państw: Albanie, Austrię, Białoruś, Bośnię i Hercegowinę, Bułgarię, Chorwację, Czechy, Estonię, Litwę, Łotwę, Macedonię, Mołdawię, Niemcy, Polskę, Rosję, Rumunię, Serbię, Słowację, Słowenię, Ukrainę i Węgry.

Patronem nagrody został wybitny poeta, teolog i kaznodzieja **Angelus Silesius** (Anioł Ślązak), który żył i tworzył w XVII-wiecznym Wrocławiu. Obok **Jakoba Boehme** ze Zgorzelca uważany jest za najważniejszego mistyka śląskiego baroku.

O najwyższą finansowo nagrodę na polskim rynku książki (150 tys. zł i statuetka Angelusa autorstwa **Ewy Rossano**) ubiegało się 39 książek zgłoszonych do nagrody przez wydawców. Spośród nich jury obradujące w składzie: **Natalia Gorbaniewska** (przewodnicząca), **Stanisław Beres**, **Julian Kornhauser**, **Ryszard Krynicki**, **Tomasz Lubiński**, **Krzysztof Masłoń** i **Andrzej Zawada**, zakwalifikowało do finału siedem tytułów: dwie pozycje autorstwa pisarzy polskich i po jednej pisarzy z Macedonii, Niemiec, Rosji, Ukrainy oraz Węgier. Oto pełna lista kandydatów.



Mieczysław Abramowicz:

### Gdańsk – słowo/obraz/terytoria

Mamy do czynienia z kryształicznie zkomponowanym tomem, bez rysy czy pęknięcia. Złożony został z rozmaitego „pomieszania materii”. Dokumentalny wypis z archiwum sąsiaduje z artykułami prasowymi sprzed lat, innymi formami publicystycznymi, jak reportaż, wypowiedź bądź wspomnienie. Czteryście stron zapelnionych historią Gdańska, a więc losami związanych z nim Polaków, Kaszubów, Niemców, Żydów, Litwinów, Rosjan, Ukraińców. Każdy z wyrazistych bohaterów snuje opowieści przypominające cichą kargę. O swym zwyciężnie pracowitym, pięknym życiu, w które brutalnie wdziera się wielka geopolityka. Wszystkie materiały tomu czyta się z miesalbnym zainteresowaniem. (J. R. Kowalczyk)



Jurij Andruchowicz:

### Dwanaście kręgów

Między Galicją a Transylwanią – tak

określa miejsce akcji swej bardzo rozbudowanej powieści **Jurij Andruchowicz**. Góry – powiada – to główny bohater powieści. No i mamy ich tu pod dostatkiem. Górski pensjonat, górskie tańce i pijatyki, farbowani Huculi i nieszczęsny gość, wiedeński fotograf, który się w tym pejzażu zakochał. A zgubiła go miłość do pewnej pani, która miała męża idiotę i bardzo dziwną córeczkę. Galicja i Transylwania to miejsca mityczne, literackie, poetyckie. Błąka się po nich duch poety Antonyma. Ale główna warstwa powieści to groteskowe ujęcie charakterów, sytuacji, słowem – rzeczywistości „skrzępczej”. Odnosi się wrażenie, że w tej rzeczywistości potraktowanej z zabójczą ironią nic nie przylega do siebie, nie pasuje, nie klei się. Wydaje się ona niemożliwa jak końcowy lot martwego już **Zamburiera** nad Transylwanią do Wiednia, wytyczony z geograficzną ścisłością przez autora. A jednak jest, istnieje, bo inaczej powieść ta byłaby tylko baśnią i nie przechodziłaby nas deszczem. A przechodzi. (M. Radgowski)



Attila Bartis:

### Spokój

**Attila Bartis**, urodzony w Rumunii węgierski pisarz średniego pokolenia, opłata bohaterów swej powieści misterną siecią uwarunkowań, gwałtownych uczuć, obsesji. A także – kłamstwa. To ono właśnie, wszechobecne, dominujące, acz wypierane ze świadomości, staje się główną siłą motywującą wszystkie postaci do działania. Książkę **Bartis**a można odczytać dwójako. Jest ona subtelna analiza przeżołego wpływu, jaki na ludzkie życie wywiera historia i polityka. Jest również demaskatorskim obrazem toksycznych związków, których początki tkwią w dzieciństwie. (G. Sowula)



Ruben Gallego:

### Białe na czarnym

Nagrodzona rosyjskim Bookerem

autobiograficzna powieść **Gallego** to wstrząsający opis życia ludzi wykluczonych – głęboko upodlegzonych ruchowo wychowanek radzieckich domów dziecka. Najbardziej szokuje spokój, z jakim **Gallego** opowiada historię swojej desperackiej walki o przetrwanie. Nie ma tu epatowania okrucieństwem czy prób wzruszenia czytelnika, jest prosta, oszczędna relacja. Ruben wszystko, co go spotyka, przyjmuje jako rzecz najpełniejszą naturalną. Zarówno głód, zimno, obojętność dorosłych, jak i drobne radości. **Białe na czarnym** nie pozostawia jednak czytelnika bez nadziei. Rubenowi **Gallego** się udało – dziś ma pracę, dom i rodzinę. Z perspektywy lat opowiada historię człowieka spisanego na straty, który dzięki głoskiej determinacji i uporowi ocalił własne życie do człowieczeństwa. (Z. Sawicka)



Eustachy Ryłski:

### Warunek

Szwolężerowie, Napoleon, Moskwa, odwrót... Wszystko pięknie, ale nie jest to książka historyczna. To tylko upodobanie autora umieścić **Rangułta** i **Hoszowskiego** w dziewiętnastowiecznym krajobrazie i gust autora kazal, by ich ciała wypełniły się mięsem dziejowej klęski. Ale **Rangułt**, **Hoszowski** i reszta kompanii są jak najbardziej żywi i współcześni. Odogrywają niezniszczalną arcyposką psychomanię wyższości i niższości, gorszości i lepszości, jest w nich i pańska historia, i chłopka neuroza, jest to, co nas zżera na co dzień – czyli pragnienie bycia kimś więcej i bycia kimś innym. Mówiąc najprościej, jest to kapitalna epicka robota, w której czuć i smród, i chłód, i groź wschodniego pejzażu, fatalizm historii i emocje protagonistów gotowych w każdej chwili rzucić się sobie do gardeł. A wszystko to dostajemy w postaci szeregu następujących po sobie obrazów, których wyrazistość zapada w pamięć głębiej niż jakikolwiek sens, idea czy przesłanie. (A. Stasiuk)



Luan Starova:

### Czasy kóz

Jest to rzecz wciągająca od pierwszego obrazu. Do macedońskiego miasta w czasach **Tity** ściągają z gór pastersze ze swoimi stadami, w mieście robi się biało i beczliwie, władze są przerażone. Nie o to chodziło. Pastersze mieli przybyć sami po wyróżnieniu kóz; miarło ich w mieście przerobić na prężną



**Kronika Rodzinna**

Dzisiaj obchodzą zacy Jubileusz - 40 lat małżeństwa nasi Kochani Rodzice i Dziadkowie

**TERESA i JÓZEF WACLAWKOWIE**  
Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego do dalszych lat życzą córka Beata i syn Marek z rodzinami. GL-569

Z okazji Jubileuszu 85. urodzin **pana KAROLA TACINY** z Gródka

Serdeczne życzenia przede wszystkim dużo, dużo zdrowia, pomyślności i wielu radosnych dni w dalszych latach życia składają Najbliżsi. GL-581

Dnia 22. 11. 2006 mija 15. bolesna rocznica zgonu naszego Drogiego **śp. ERNESTA RUSKA** rodaka z Piotrowic  
Wszystkim, którzy razem z nami poświęcili Mu chwilę wspomnień, dziękują najbliżsi. RK-196

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 20. 11. 2006 zmarł w wieku 70 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Teść, Szwagier i Wujek **śp. MUDr STANISŁAW MENDREK** zamieszkały w Czeskim Cieszynie  
Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek 24. 11. 2006 o godz. 13.00 w kościele rzymskokatolickim w Cz. Cieszynie. W smutku pogrążona rodzina. AD-170

**MUZEUUM TRAGEDII ŻYWCIOKIEJ, Hawierzów Żywocice:** do 31. 12. historyczna wystawa „Drewniane kościoły w Cieszyńskim”. Otwarte wt-pt: 8-12, 12.30-16, so-nie: 13-17.

**BIELENIA; organizuje Kolo Przyjaciół Polskiej Książki.** Czynne po-pt: 9-15 po zgłoszeniu na portierni TC.  
**▲ BIAŁA GALERIA:** do 31. 11. wystawa „S hlavou v oblacích, a nohama na zemi” Magdy Vašicovej – art-protis, Marceli Pšolkowej – dekoracja wnętrz. Czynne po-pt: 9-15 po zgłoszeniu na portierni TC.  
**SALA MĀNESKA, DK Karwina:** do 8. 12. wystawa Ireny Veselĕ-Rendlowej – biżuteria; Hany Slĕdkowej – fotografia artystyczna i Josefa Matouška – plastyka metalowa. Czynne wt, pt: 9-17; so: 10-18.  
**SALA WYSTAW MUSAION, Hawierzów, Dĕlnická 14:** do 28. 2. 2007 wystawa „Wybitne osobowosci czechskej nauki i techniky”. Otwarte wt-pt: 8-12, 12.30-16, so-nie: 13-17.  
**SALA WYSTAW W JABLONKOWIE, rynek Mariański 14:** wystawa stała „Z przeszlosti Jablonkova i okolicy”. Czynne wt-pt: 8-16, so-nie: 13-17.  
**SALA WYSTAW W KARWINIE, rynek Masaryka:** do 31. 12. wystawa „Czar gietego drewna”. Czynne wt-pt: 8-12, 12.30-16, so-nie: 13-17.

**Co w teatrze**

**SCENA CZESKA - CZ. CIESZYŃ:** „Hlavy s čertem” (22, godz. 10.00, grupa S-H).

**Co w kinach**

**KARWINA - Centrum:** Klik – i robisz co chcesz (21, 22, godz. 17.45); Lot 83 (21, 22, godz. 20.00); **Reflex:** Tekstowa masakra piła mechaniczną; **Początek** (21, 22, godz. 17.00, 20.00); **ŻYWIENIEC - Kosmos:** Skok przez planet (21, godz. 14.00); Piraci z Karwinow: Skrzynia umarlaka (21, 22, godz. 17.30); Dwie wieże: Triumf i tragedia (21, 22, godz. 20.00); Dziecko (22, godz. 20.00); **HAWIERZÓW - Centrum:** Po rozum do mrówek (21, 22, godz. 15.30); Kobieta w błękitnej wolonii (21, 22, godz. 17.45); Dwie wieże: Triumf i tragedia (21, 22, godz. 20.00); **CIESZYŃ - Piast:** Diabeł ubiera się u nady (21, 22, godz. 18.00; 20.15); 16 przecznic (21, 22, godz. 16.00).

**Co na antenie**

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** TVC 1, piątek, godz. 18.20.  
**POLSKIE AUDYCJE:** Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz, po-pt: 9.00, nie: 18.30.

**Co w terenie**

**KARWINA - MK PZKO Karwina Nowe Miasto** zaprasza 25. 11. o godz. 17.00 do świetlicy Kola na spotkanie klubowe przy lampce wina.  
**HAWIERZÓW BĔDOWICE - Kluby Kobiety i Seniora** zapraszają na spotkanie 22. 11. o godz. 9.00 do Domu PZKO. Przypominamy, że turniej tenisa stolowego odbędzie się w niedzielę 26. 11. o godz. 9.00.  
**RUCHWAŁD - MK PZKO** zaprasza członków i sympatyków 26. 11. o godz. 15.30 do Domu PZKO na wieczór świetlicowy z prelekcją „O Grech” oraz inne wspomnienia z wakacji (Francja, Chorwacja).

**Warty**

**SZPRZEDAM TANIO** maszynę do szycia Minerva – nożna oraz wagę „decimalka”. Kontakt 558 732 482 (wieczorem). GL-573

**Wystawy**

**BIBLIOTEKA REGIONALNA KARWINA, rynek Masaryka, Karwina** Frysztat: do 30. 11. wystawa „Atelier fotograficzne Frysztatu i Karwiny do roku 1939”. Czynne po, wt: 8-12.30; 13-18, czw: 13-18; pt: 8-12.30; 13-17.  
**GALERIA TEATRU CIESZYŃSKIEGO, Długa Galeria:** do 31. 11. wystawa „Cześć Ex Libris” ze zbiorów Mieczysława

**Pismo dla Śląska**

**CIESZYŃ (kor)** - W sali ekspozycyjnej Śląskiego Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości do 29 bm. można zwiedzać wystawę typografii pn. „Pismo Śląskie - Henryk Sakwerda, Artur Frankowski”. Zaprezentowano na niej m.in. „Silesianę 2006”, król jedyne w swoim rodzaju pisma śląskiego, który powstał na zamówienie Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach. Koordynatorem prac był cieszyński Zamek.  
Prace nad projektem trwały od maja do września br. Założeniem projektu było stworzenie pisma ozdobnego przeznaczonego głównie do celów reprezentacyjnych. Autorzy pisma - **Henryk Sakwerda i Artur Frankowski** - po przeprowadzeniu badań w Bibliotece Śląskiej w Katowicach i Książnicy Cieszyńskiej zdecydowali, że oprą projekt na piśmie pochylm, wywodzącym swoją formę z tradycyjnej kaligrafii.

Pismo czerpie z twórczości literńskiej **Hieronima Wiatora**, znakomitego śląskiego wydawcy i typografa, twórcy oryginalnej italki z XVI w., oraz z powszechnie stosowanej na Śląsku kurrenty (XVII-XIX w.), odrębnego pisma wywodzącego się z gotyckiej bastardy.



Silesiana 2006-11-20

**Szkoła za giełdy**

**ORŁOWA (wak)** - Ponad 40 szkół średnich i zawodowych z całego kraju, zwłaszcza z województwa morawsko-śląskiego, prezentowało się w ub. środę na Targach Edukacyjnych w orłowskim Domu Kultury. Uczestnicząc w otwarciu wiceburmistrza miasta - **Radislaw Mojżisek i Martin Sliwka**, bardzo pozytywnie wyrażali się o imprezie, która pomaga dziewięcioklasistom wybrać przyszły kierunek nauki. - *Kiedy my kończyliśmy podstawówkę, nie było takich możliwości. Korzystaliśmy wyłącznie z porad doradców wychowawczych. Tymczasem tu na miejscu prezentowana jest pełna oferta dydaktyczna, można porozmawiać z pedagogami i uczniami poszczególnych szkół, dowiedzieć się od przedstawicieli urzędu pracy, na jakie zawody jest obecnie największe zapotrzebowanie i jak poruszać się na rynku pracy* - mówi R. Mojżisek.  
Uczestniczący w Targach szkoły przygotowały dla swoich potencjalnych uczniów specjalne programy komputerowe, bezpłatne materiały promocyjne oraz możliwości przetestowania elektronicznego naboru do szkół.

**Pomagają niewidomym**

**HAWIERZÓW (wak)** - Dużym zainteresowaniem cieszył się Dzień Otwarty, zorganizowany tydzień temu w hawierzowskim „TyfloCentrum”, stowarzyszeniu służącym radą i pomocą osobom niewidomym i słabowidzącym z Hawierzowa i okolicy.  
Jak poinformował „GL” **Karel Kurland**, dyrektor ostrawskiego centrum, celem kadry i liderów stowarzyszenia jest udzielenie pełnej informacji, przeprowadzenie wstępnego szkolenia, zapoznanie ze specjalistycznym sprzętem rehabilitacyjnym oraz udostępnienie materiałów instruktażowo-informacyjnych osobom przy-

chodzącym do placówki, w tym również rodzinom i opiekunom osób niewidomych i niedowidzących. Tutaj również organizowane są prelekcje i spotkania z fachowcami, a także przyjmowane zgłoszenia na pobyt kondycyjne i rehabilitacyjne. Wolontariusze „TyfloCentrum” odwiedzają swoich klientów w domach. Pomagają im w pracach domowych, tworzą w drodze do lekarza czy sklepu, czytają książki.  
Hawierzowska filia (ul. Szeroka) otwarta jest od poniedziałku do środy w godz. 10 - 16, w czwartek 13 - 18 i w piątek 10 - 14.

**redakcyjnej Poczty**

**Wyjazd pełen inspiracji**

W czwartek 26 października br. Centrum Pedagogiczne w Cz. Cieszynie zorganizowało dla nauczycielek przedszkoli wycieczkę edukacyjną pn. W świecie górnośląskich przedszkoli. Autokar zawiązał uczestniczki do przedszkola nr 12 w Mysłowicach.

Dyrektor Dorota Piasecka najpierw nas zapoznała z organizacją, misją, wizją i statutem przedszkola oraz szczegółowo opowiedziała o programie adaptacyjno-integracyjnym pt. Z mamą łatwiej. Po podziale na dwie grupy ruszyliśmy na hospicjum. Starszaki prowadziła Gabriela Gębal, która na podstawie historiiki obrazkowej pt. Przygoda wesołej piłki kształtowała mowę komunikatywną dzieci, ćwiczyła analizę i syntezę słuchową. Dzieciom orkiestra zachwyciła sprawną instrumentacją Marsza tureckiego Beethovena. Następnie dzieci same projektowały piłki, stosując różnorodne techniki plastyczne. Drugą grupę dzieci prowadziła mgr Grażyna Gemba i tu nauczycielki razem z dziećmi bawiły się barwanymi i smakami jesieni. Atmosfera pełnej przyjaźni i zaufania towarzyszyła wspólnym eksperymentom. Swoboda i spontaniczność dzieciaków skusiła do aktywnego udziału kolejną grupę nauczycielek, które nauczyły się nowych zabaw integracyjnych i ruchowych. Wesoły nastrój panował też w czasie rozwiązywania zagadek, zabaw z muzyką i wykładowi kompozycji plastycznych z dowolnie dobranych materiałów przyrodniczych.

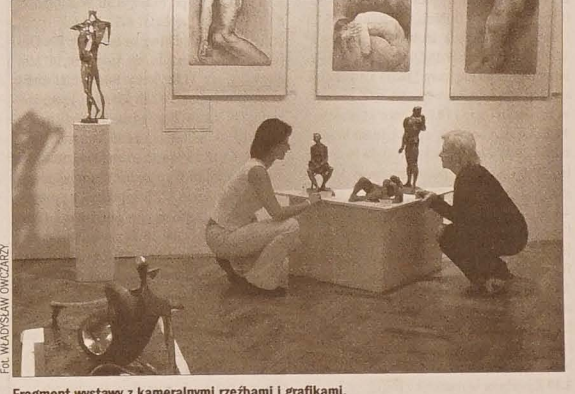
Ewaluacja spotkania, obustronna wymiana prezentów i już wiemy resztę oddziałów, gdzie nasze prezenty ciekawie opowiada o historii Mysłowic i prowadzi do zażytkowej Restauracji Ratuszowej na znakomity śląski obiad. Chwila relaksu w historycznym centrum miasta i już trzeba wracać do przedszkola na warsztaty prowadzone poprzez doradcę metodycznego Teresę Kubowicz. Energia rozpiera prowadzącą, która udziela się i nam w czasie nauki nowych zabaw i pląsów jesienno zimowych. Nowa metoda Bati Straussa na pewno zagości w naszych polskich przedszkolach.

Nasz wyjazd edukacyjny, bardzo szczegółowo przygotowany przez Andrzeja Króla, był bardzo twórczy i przyniósł wiele ciekawych inspiracji do naszej pracy wychowawczo-edukacyjnej. Podziękowania należą się również naszym koleżankom Eli i Ilonce z TNP, które zatroszczyły się o częściowe sfinansowanie naszego całodniowego programu. **JANINA OPLUŠTILOVĀ, metodyk ds. przedszkoli**

**Ogłoszenia do „Głosu Ludu”** przyjmowane są w dni powszednie: w godz. 8.30-15.30 w redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komenského 4, Czeski Cieszyń; w godz. 8.00-16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Štřelnicni 18, Czeski Cieszyń; w godz. otwarcia w Odd. Literat. Pol. Biblioteki w Karwinie Frysztacie (przy rynku); e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

**Rzeźba figuralna w »Chagallu«**

**KARWINA (o)** - Koniec br. w Galerii Zamkowej „Chagall” w Karwinie Frysztacie dominowały rzeźby słowackiego artysty **Petera Nižňanskiego**. Artysta jest absolwentem średniej szkoły artystycznej w Bratisławie oraz Akademii Sztuk Pięknych w Pradze. Na wystawę złożyły się figuralne rzeźby monumentalne i kameralna twórczość, całość uzupełniona grafiką. Ulubionym materiałem artysty jest metal – brąz dla większych kompozycji oraz cyna dla mniejszych prac. Autor jednakże nie pomija ani innych materiałów – kamienia, drewna czy nowoczesnych sztucznych materiałów. Wystawę we frysztackiej Galerii Zamkowej „Chagall”, która przygotowano m.in. z okazji 50. urodzin artysty, zwiedzać można do końca br. od wtorku do niedzieli w godz. 9 - 18.



Fragment wystawy z kameralnymi rzeźbami i grafikami.

